Nr 215 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 21 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm zniósł dekret prasowy.
Krwawe rozruchy w raju Mussolini'ego.

Konfiskaty.

I ostatni numer naszego pisma został skonfiskowany. Tym razem za artykuł pt. „Na kartę bankruta".

W ostatnich tygodniach osławiony dekret prasowy jest coraz częściej stosowany do naszego pisma. Padamy ofiarą konfiskaty za artykuły, które w innych pismach bez przeszkody się pojawiają, skonfiskowano nas za artykuł piętnujący posterunkowego, który swym „urzędowaniem" spowodował śmierć niewinnego chłopca, a wreszcie zabrano nam nakład pisma, bo ośmieliliśmy się krytycznie ocenić udział p. wojewody Borkowskiego i oficera do specjalnych poruczeń przy radzie ministrów w politycznym zjeździe konserwatystów. Z tej wiązanki konfiskat widać, że próbuje się stłumić wszelki głos krytyki. Widać nadeszły czasy, że w Polsce wolno tylko wszystko chwalić i z cielęcym uwielbieniem patrzeć na wszystkie poczynania nawet najpodrzędniejszych wykonawców władzy.

Konfiskatami chce się zamknąć usta jedynemu pismu robotniczemu w tej połaci kraju, zniszczyć je materjalnie.

Dekret prasowy, który przez sejm jednomyślną uchwałą ma być właśnie zniesiony, święci teraz trjumfy odnośnie do naszego pisma, chociaż w ocenianiu poczynań rządu jesteśmy tylko objektywnymi krytykami.

Ale widać i tego nie wolno!

W okresie panowania frazesu demokratycznego, realizowanego dyktatorskimi manierami wolność słowa doznała sanacyjnej redukcji. Klasa pracująca skazana jest na milczenie. Czy rząd i jego organa sądzą, że droga represji prowadzi do stłumienia wszelkiej opozycji i krytyki, że robotnicy dadzą sobie zamknąć usta i wyrzekną się swoich poglądów na życie publiczne, zrezygnują ze swych postulatów politycznej, społecznej i gospodarczej natury? Próby takie już były i zawsze wydawały najfatalniejsze dla ich autorów rezultaty.

Konfiskatami ani ust się nam nie zamknie, ani do zmiany poglądów nie zmusi.

Prawda, że można nasze pismo zniszczyć materjalnie. Jesteśmy pismem robotniczem, a więc ludzi biednych, z trudem zarabiających na kawałek chleba. Żyjemy wyłącznie z prenumeraty i z tych funduszów, jakich nam ci borykający się z życiem czytelnicy, towarzysze partyjni i przyjaciele dostarczą. Subsydjów nie mamy żadnych i o nie nie zabiegamy. Ale jesteśmy pełni zapału i wiary, że w walce tej przy nas i reprezentowanej przez nas klasie robotniczej pozostanie zwycięstwo.

Przetrwaliśmy już wiele. Oparci o potężne ramię zorganizowanej klasy pracującej. — przetrwamy i „sanacje". Na represje odpowie zorganizowana klasa pracująca żywiołowem skupieniem się około swego pisma i nie będzie szczędzić ofiar, aby dzierżone przezeń wysoko sztandary wolności słowa, demokracji i socjalizmu stały się w Polsce panującymi.

—:::—

Otwarcie sesji sejmowej.

Uchylenie dekretów prasowych. -- 25 milj. na pomoc dla powodzian.

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Dziś przy ogromnem zainteresowaniu publiczności, pra sy i t. d. odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu. Marszałek sejmu odczytał zarządzenie Prezydenta o zamknięciu poprzedniej i otwarciu obecnej sesji; przyczem oświadczył, iż udał się do Prezydenta, aby mu oświadczyć, że rozdzielanie terminów otwarcia ciał parlamentarnych ma swe praktyczne konsekwencje, a na końcu tych praktycznych konsekwencji leży to, że termin przewidziany postanowieniami Konstytucji, która gwarantuje zbieranie się Sejmu w tychże terminach, muszą być w konsekwencji przekreślone, bo Sejm, który jest zwołany, a niema możności obradować, to jest Sejm, który nie został otwarty, niczem się nie różni od Sejmu zamkniętego.

Następnie marszałek otworzył posiedzenie.

Tow. Niedziałkowski zgłosił wniosek, by Sejm przyjął powyższe oświadczenie do wiadomości.

Poczem uzupełniono porządek dzienny na wniosek pos. Rymara sprawozdaniem komisji o akcji pomocy dla powodzian.

Następnie pos. Rymar składał imieniem komisji budżetowej wnioski w sprawie pomocy dla ofiar powodzi. Na dzisiejszem posiedzeniu komisja uchwaliła wniosek o wyasygnowanie przez rząd 25 milj. na cele odbudowy zniszczonych przez powódź objektów państwowych i samorządowych. Referent przytacza szereg danych cyfrowych, dotyczących strat, oraz podaje źródło pokrycia.

Pos. Chrucki uważa, że niedocenia się wysokości strat i wnosi o wyasygnowanie 100 milj. na rzecz powodzian.

W pierwszem i drugiem czytaniu jednogłośnie przyjęto wnioski komisji.

Wniosku pos. Chruckiego nie głosowano, gdyż nie dawał żadnego pokrycia.

Przystąpiono do sprawy dekretów prasowych. Zabrał głos referent tow. Lieberman, którego przemówienie przykuło uwagę izby.

Tow. Lieberman stwierdza, iż dekrety sprzeczne są z konstytucją, gwarantującą wolność słowa, oraz podkreśla, iż w niektórych swych postanowieniach są o wiele surowsze niż odpowiednie postanowienia kodeksów carskich. Następnie tow. Lieberman krytykuje całokształt polityki rządu, jako niedemokratyczną i niekonstytucyjną. Cóż poradzimy — mówi tow. Lieberman — przeciw sile fizycznej?

MY JEDNAK MAMY ZA SOBĄ PRAWO MORALNE I KONSTYTUCJĘ.

Tow. Lieberman, imieniem komisji domaga się uchylenia dekretu.

Przemawiali jeszcze pos. Wojtiuk (komunista) i Balin (NPCh.) i obaj postawili wniosek, aby dekret odrzucić, wyrażając jednocześnie votum nieufności dla rządu.

Urzędujący wicemarszałek tow. Daszyński, stwierdza, że wnioski o votum nieufności nie mogą być głosowane w dzień zgłoszenia.

Przystąpiono do głosowania wniosków komisji o uchylenie dekretów prasowych. Wnioski przyjęto wszystkimi głosami, z wyjątkiem 2 głosów Klubu Pracy.

Przystąpiono do sprawozdania komisji w sprawie noweli do ust. o wydawaniu Dziennika Ustaw. Referował tow. Lieberman. Chodzi o to, by w Dzienniku Ustaw ogłaszano także uchwały sejmowe, uchylające dekrety rządowe. Projekt przyjęto w drugiem czytaniu. Z powodu protestu posła Polakiewicza nie mogło się odbyć 3-cie czytanie.

Przy następnym punkcie porządku dziennego, tj. dyskusji nad ustawami samorządowemi przemawiało kilku mówców, między innymi pos. Insler (Kl. Żyd.), który się wypowiedział przeciw ustawom.

Dyskusję ukończono. Na jutrzejszem posiedzeniu głosowanie nad ustawami samorządowemi.

Wnioski Z. P. P. S.

WARSZAWA, 19. 9. (tel. wł.). Z. P. P. S. zgłosił dziś w sejmie wnioski w sprawie wypłacania zasiłków w akcji doraźnej wszystkim bezrobotnym, zarejestrowanym w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, oraz podwyższenia tych zasiłków stosownie do wzrostu kosztów utrzymania, dalej dostarczenia bezrobotnym na okres zimowy węgla, kartofli, mąki i tłuszczu. Z. P. P. S. złożył wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego wydania dekretu o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy na skutek starości.

—:::—

Echa głosowania genewskiego.

„Peuple" belgijski z 15 b/m. pisze z powodu wyników głosowania w Genewie.

„Napróżno chcielibyśmy ukryć rozczarowanie, które spowodował w Belgji nieprzyjemny ten wynik. Wyeliminowanie Belgji z Rady Ligi Narodów ubolewania jest godne z licznych względów, tak z punktu widzenia czysto belgijskiego, jak i międzynarodowego. Jako państwo dawniej skoalizowane, które brało udział w okupacji Nadrenji, Belgja musi przynajmniej w czasie okupacji tejże bronić pewnych interesów i specjalnych praw do zastępstwa w Radzie. Długo jeszcze będzie trwać, zanim inne małe państwo będzie miało równą wagę moralną w Radzie co Belgja, która jest niewinną ofiarą wojny i jednym z głównych interesentów w przeprowadzeniu traktatu pokojow. Z drugiej strony wszystkie kraje uznają jednogłośnie wielkie zasługi, które belgijscy delegaci oddali w Radzie sprawie pokoju, szczególnie w ostatnich latach, kiedy to Belgja reprezentowaną była przez męża tak wielkiej miary, jakim jest Vanderwelde. Opuszcza on Radę równocześnie z Beneszem. Rada traci tedy odrazu dwóch wybitnych mężów, będących na usługach pokoju.

Obawiamy się, by nie ucierpiał na tem duch Rady. Stanowczo pokój milujące i demokratyczne wpływy w Radzie domagały się w obecnej chwili raczej wzmocnienia, aniżeli osłabienia. „Peuple" dodaje, że Francja jednym zmachem traci wskutek tego dwu swoich najwierniejszych przyjaciół, którzy na szczęście z przyjaźnią tą łączyli prawdziwie europejskiego i w pokoju zamilowanego ducha.

—:::—

Niechaj się obudzi duch Tannenberga...

HOHENSTEIN, 19. 9. (Pat). Wolff. W niedzielę rano w obecności prezydenta Hindenburga, kanclerza Rzeszy, ministrów Gesslera i von Keudela, generałów byłej armji cesarskiej Ludendorffa, Mackensena i in. odbyło się w Tannenbergu koło Hohenstein poświęcenie pomnika wzniesionego na pamiątkę słynnej bitwy w r. 1914.

Przewodniczący komitetu wzniesienia pomnika gen. major Kahns powitał prez. Hindenburga i podkreślił że pomnik ten wzniesiony został zarazem dla uczczenia oswobodzenia Prus wschodnich. Przemówienie swe zakończył życzeniem aby idea, którą ucieleśnia pomnik, stała się przy Boskiej pomocy wskazówką postępowania dla narodu niemieckiego i

ABY DUCH TANNENBERGU Z R. 1914 OBUDZIŁ SIĘ ZNOWU.

Na przemówienie to odpowiedział prezydent Hindenburg, podkreślając, że pomnik ten winien być żywą pamiątką po poległych. Wspomnienie tych poległych oraz honor pozostałych przy życiu uczestników wojny każą mi — mówił prezydent — w tej godzinie i w tem miejscu oświadczyć uroczyście: Oskarżenie, jakoby Niemcy były winne wywołania tej najstraszniejszej ze wszystkich wojen, odrzucamy a wraz z nami odrzuca je cała jednomyślna opinja wszystkich klas narodu niemieckiego. Wojna była dla nas ostatecznym środkiem obrony, który był narzucony narodowi, otoczonemu nieprzyjaciółmi. Niemcy — zakończył Hindenburg — gotowe są zdać z tego sprawę wobec bezstronnych sędziów.

Ekskajzer Wilhelm prowokuje...

I chciałby światu pokazać drogę do pokoju!

Korespondent sztokholmskiego pisma „D. Nyheter", opowiadając o swym pobycie u b. cesarza Wilhelma, przytacza wywody tego tragicznego błazna na temat przyszłych wojen. Wilhelm występował już w najrozmaitszych rolach, nie występował dotąd w roli... proroka.

„Przypuszczam — prorokował stary zbój z Doorn — że najpóźniej w r. 1937 będziemy przeżywali nową straszliwą wojnę, która będzie trwała tylko kilka dni a może tylko kilka godzin.

W tej samej chwili, kiedy wojna zostanie proklamowana, wysłane zostaną drogą iskrową rozkazy do potężnych flot stacji lotniczych i do łodzi podwodnych. Okręty handlowe ulegną natychmiastowemu zniszczeniu a naród, który nie będzie przygotowany, zostanie unicestwiony w przeciągu 48 godzin. Na lądzie i na morzu będą zastosowane nowe niesamowite gazy i materjały wybuchowe, o których w Niemczech niema się pojęcia(?) i słabsi zostaną momentalnie wytępieni".

W dalszym ciągu rozmowy Wilhelm, przypomniawszy sobie o swem mesjanicznem posłannictwie, powiedział:

„Jestem zawsze otoczony szpiegami, którzy mają czuwać, bym na świat nie sprowadził niebezpieczeństwa. Żałuję bardzo, iż nie mogę powrócić jako władca, aby nauczyć świat, jak ma zabezpieczyć wieczny pokój. Dlatego wojny będą ciągle wybuchały. Ja pokazałbym drogę do pokoju lecz świat woli widzieć we mnie kozła ofiarnego niż wezwać mnie jako doradcę".

Upiorna postać Hohenzollerna tak okrutnie zaciążyła nad losami świata, że jedynem jego życzeniem powinno być, aby zapadł się w wieczną niepamięć.

TURNIEJE SZACHOWE W KRAKOWIE.

Towarzystwo miłośników gry szachowej w Krakowie przystępuje, jak w r. ub. do urządzenia całego szeregu imprez, mających na celu ożywienie ruchu szachowego w Krakowie. W końcu września rozpocznie się turniej graczy II. kat. Oprócz wysokich nagród pieniężnych, zwycięzcy turnieju zostaną zaliczeni do kat. I-szej, i uzyskują prawo uczestniczenia w turnieju o mistrzostwo Krakowa, który rozegra się w listopadzie b. r.

—:::—

WYSTAWY POLSKIE W PRADZE.

W galerji Kraskowa w Domu Sokolskim w Pradze otwarta była w ciągu sierpnia wystawa obrazów malarza polskiego Marjana Ruzamskiego. Na październik przygotowuje się w tymże lokalu wystawa rzeźb Stanisława Jakubowskiego.

—:::—

CHÓR SŁOWACKI I WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ W POLSCE.

W października przybywa do Polski chór związku nauczycielstwa słowackiego. Chór ten koncertować będzie 8-go października w Krakowie, zaś 14-go tegoż miesiąca w Warszawie. W koncertach tych wezmą udział artyści Teatru Narodowego w Bratysławie.

Również na m. październik zapowiedziane jest urządzenie wystawy słowackiej sztuki ludowej w Krakowie i Poznaniu.

—:::—

FRYDERYK MUELLER. 2)

Przez otwór w murze.

(Ciąg dalszy).

I oto jubilat zaczął jakgdyby odczytywać mowę, z kartek, które trzymał w ręku.

— Moi panowie, mowa moja od tygodni już jest ułożona, umówiona i wyuczona. Za godzinę wirować będzie na maszynie rotacyjnej i bylibyście już mogli mowę tę czytać podczas dzisiejszego śniadania.

Siedmdziesięcioletnia prawica jego z kartkami, z hałasem uderzyła w lewą rękę. Sala dech zaparła. Redaktor gniewnie manipulował ołówkiem. Będzie zmuszony stenografować nieprzewidziany ten wstęp.

— Moi panowie, ja... ja tej mowy nie wygłoszę...

Rzucił kartki na stół. Poczem uśmiechnął się.

— To znaczy kilka zdań z niej panowie pozwolą; potrzebne są do zrozumienia tego co tu mam panom powiedzieć — posłuchajcie:

W sali niesamowite oddychanie, niepewne spoglądanie. Członkowie komitetu uciekają tylnemi drzwiami. Członkowie komitetu za drzwiami biegną przerażeni, zastanawiają się, czy nie należy dzwonić dzwonkiem prezydjalnym i odebrać głos jubilatowi.

— Moi panowie, w myśl tych kartek, miałem odpowiadać odczielnie na mowy, które — proszę wybaczyć — od dni kilku już leżały przygotowane na biurku mojem. Nie zajmę się niemi. Co mowcom po takiem podziękowaniu? Wolę wszystkim Wam razem w oczy spojrzeć i poprostu wszystkim razem: panowie dziękuję Wam. Czuję, że Wam to wystarcza, a mnie wystarcza również.

Przyzwalający szmer rozszedł się po sali. Jubilat znowu spojrzał na kartki:

— No i jeszcze kilka zdań, które miałem wypowiedzieć, moi panowie: oto tu są wypisane: Mogłem piśmiennictwo kraju swego podnieść na jasne wyżyny... Kierunek, który wskazało moje dzieło przyszłym generacjom Nie żyłem na próżno... przeglądam siew mój ja... ja... ja... całą mowę! Czy nie ogarnie was strach przed nią? Mnie ona przeraża!"

Znowu w sali zakłopotanie; znów oczy niepewne spoglądają po sobie. Jednak znów zajaśniały, znów poczęły błyszczeć; poczuły przeżycie wielkie, które je czeka, które bez przygotowania, niewyuczone...

— A wiecież, od kiedy to tak jestem przerażony?

Spojrzał na zegarek:

— Przed dwiema godzinami przybyłem tutaj. W drodze wpadło mi na myśl, że dwa miljony moich książek obiega kraj. Kolumna z dwu miljonów moich książek, chciałem wam jeszcze powiedzieć — przewyższa co do wysokości najwyższą górę świata.

— Nareszcie mruknął ktoś z komitetu — nareszcie zaczyna mówić rozumnie!

— Ta kolumna wielka, moi panowie, to nic. Wyższą znacznie jest — moja próżność...

Zdumienie w sali. Ale tu i ówdzie ktoś subtelnie, z cicha mówi:

— Większy jest jeszcze niżeli myśleliśmy.

— Zarzut taki, panowie moi, należy usprawiedliwić. Pod wałem miejskim budują nowe domy. Na jednej budowie pracowano — jak spostrzegłem — już po ukończonych godzinach na najwyższem piętrze stał murarz. Kładł cegły jedną na drugiej. Przez wąski otwór podstawy z desek wyłaniało się nagie ramię; podawało mu ono cegły jedną po drugiej. Widziało się ramię tylko, a nie człowieka; nie widziano też następnego, który mu tę cegłę podawał. Nie było widać całego łańcucha, przez który szły cegły i w górę wlatywały. Nie widziało się ani fury, ani koni, które przywiozły cegłę do budowy. Nie było widać pociągów towarowych, ani czarnych od dymu konduktorów w pociągach przy kotłach, którzy do miasta je przywiedli. Nie było maszyn, ani fabryk, które formowały cegły, ani też fabrykantów, którzy przy księgach kalkulowali. Nie było widać rąk, które formy z gliny lepiły z ziemi wilgotnej. Nie widziano fal morskich, z których przez lat miljony grudki gliny opadały, tworząc kontynent...

Znowu niektórym w sali zrobiło się nieprzyjemnie...

— „Święty Boże", jak się zaczęło... dokąd on zdąża...

— Kończę niebawem, moi panowie. W gruncie rzeczy mam panom jedno tylko zdanie powiedzieć, zamiast mowy, którą miałem wam wygłosić: jestem murarzem, niczem więcej.

Mówca znów zamilkł.

(C. d. n.).

—:::—

Endecka demonstracja we Lwowie.

Menerzy miejscowej endecji zwołali na niedzielę wiec do sali Sokola dla podburzenia opinji publicznej przeciwko wprowadzeniu do szkół nauki języka ukraińskiego.

Na wiecu przemawiali z odpowiednią dozą demagogji pp. Arnold, Mączyński, Blaike, Bertoni i inni.

Po odbyciu zebrania próbowano uformować pochód dla urządzenia demonstracji pod województwem. Z powodu braku pozwolenia na odbycie pochodu policja czyniła demonstrantom pewne wstręty. Ostatecznie jednak delegacja przybyła do województwa, gdzie też przedłożyła p. wicewojewodzie Eckhardtowi uchwalone rezolucje.

Na żądanie (!) p. posła Mączyńskiego policja została ze stanowisk pod województwem usunięta, poczem pod oknami władzy wojewódzkiej odbyła się demonstracja antyrządowa ze śpiewami i mową naucz. Blaikiego.

„Słowo Polskie“ przyzwyczajone do pełnej bezkarności wszystkich zbiegowisk pod bogoojczyźniackiem hasłem, oburza się na brutalne postępowanie w stosunku do zebranych. To samo pismo gotowe jest zawsze aplaudować każdy wybryk policjanta, byle tylko odnosił się do robotników lub manifestacji robotniczych.

Endecja nie straciła tupetu, pomimo pozornej utraty wpływów. Endeccy posłowie i profesorowie demonstrują przeciwko władzy przy pomocy środków, przypisywanych dotychczas z pogardą tylko... ulicy.

Domagają się przytem stanowczo, ażeby do „narodowych“ żywiołów stosowano inne miary, aniżeli do wszystkich innych obywateli. Jak dotychczas tupet ich spotykał się z pełnem powodzeniem.

Bunt wytępianych plemion.

Przed niedawnym czasem telegramy doniosły o powstaniu Indjan w Ameryce Południowej. Szczególnie w Boliwji powstanie przybrało rozmiary groźne i przeniosło się do innych państw, obejmując dwadzieścia miljonów rdzennych synów Ameryki.

Prześladowanie Indjan zaczęło się z inwazją Hiszpanów, którzy doszczętnie zniszczyli starą kulturę zamieszkałych w Połud. Ameryce szczepów indjańskich. Ostatnio wykopaliska pałaców i piramid wydobyły na jaw zabytki sztuki, świadczące o wysokim stopniu kulturalnym właściwych Amerykanów.

Ogniem mieczem i krzyżem wypchnięto Indjan z ich posiadłości, pozbawiono ich mienia i wolności a prześladowano ich w sposób barbarzyński. Aczkolwiek posiadają na papierze zagwarantowane konstytucjami równe prawa obywatelskie traktowani są o wiele gorzej niż murzyni w południowych stanach Ameryki Północnej, wydziedziczeni politycznie i społecznie, wyzyskiwani na każdym kroku i upośledzeni.

Mieszkając w norach i pozbawieni wszelkich wygód pracują ciężko wysługując się przybyszom białym, którzy długo bezkarnie ciemiężyli i ciemiężą miljonowe masy Indjan. Rozruchy zapoczątkowane w Boliwji zaalarmowały ościenne państwa. A że obecnie na wszelkie choroby społeczne pod ręką jest opatentowany symptom i środek — rząd Boliwji oświadczył, iż powstanie to jest dziełem komunistów. W ten sposób mydli się oczy światu, wysuwając straszaki komunistyczne, by ukrywać skrzętnie do nieba lub do świata o pomstę wołającą krzywdę wyrządzaną systematycznie celowo i brutalnie miljonom niewolników.

Członek fundacji Heya, utrzymującej muzeum dla Indjan amerykańskich A. Hyatt Verrill, jeden z najlepszych znawców kultury i historji Indjan, podaje publiczności amerykańskiej fakty świadczące, iż ten protest gwałtowny indjańskich powstańców jest krzykiem rozpaczy do ostateczności doprowadzonych niewolników.

Hasła o braterstwie, miłości bliźniego, równości i wolności, szumne frazesy o godności i prawach człowieka, teorje społeczne i kadzidłami przesiąknięta etyka kościelno-estradowa są kłamstwem i obłudą wobec faktów do których zaliczyć można i powstanie Indjan.

—:::—

Cud z Konnesreuth.

Zdemaskowanie świadomego oszustwa.

W „Tygodniku medycznym“ („Deusche Medicinische Wochenschrift“), zajmuje się wybitny psychjatra berliński profesor J. H. Schulz, w wyczerpującym artykule, wypadkiem „cudu“ w Konnesreuth, o którym podaliśmy w „Dzienniku Lud.“ ub. tygodnia. Dochodzi on do rezultatu, że jest to wypadek świadomego oszustwa. Powołuje się naprzód na rozprawę profesora V. Jakobiego, który wskazał na to, że stygmata krwawe, występują prawie wyłącznie u katolików, a to przeważnie u kobiet katolickich, w szczególności u kobiet, które przeszły dawniej ciężką chorobę i u których z powodu tego pojawiają się niebezpieczne reakcje histeryczne. Normalni, zdrowi ludzie nigdy nie bywają piętnowani stygmatami.

O ile zatem idzie o T. Neuman, nie byłoby sprzeczności z naukowemi badaniami i faktami, jeśli faktem byłoby, że nie są wywołane sztucznie. Profesor Schulz prowadzi dowód, że wobec rzekomego wstrzymywania się od jedzenia od r. 1920, nie możnaby już wierzyć w nieświadome złudzenie, tylko, że chodzi najpewniej o świadome oszustwo, tembardziej, że dotychczas nie stwierdzono w nauce ani jednego wypadku, gdzie ludzie lub zwierzęta mogli miesiącami głodować, nie tracąc nic ze swej wagi. — Prof. Schulz kończy tem, że Kościół uważał, w średnich wiekach głodowanie, przy którem głodujący zachowywał swą wiarę, za dzieło djabła. W czasach nowoczesnych zaś można jeszcze tylko mówić o świadomem oszustwie i pozostaje tylko jeden wniosek, mianowicie, że świętej Teresie potajemnie podawano środki żywności i że stygmaty wywołane zostały bądź ukłuciami szpilek, lub na skutek innych mechanicznych podrażnień.

— — — — — —

W tej samej sprawie donoszą z Pragi, Karlsbadcy chrześcijańsko-socjalni chcieli onegdaj odwiedzić dziewicę z Konnesreuth, Teresę Neuman. Otrzymali jednak wiadomość, że Teresa Neuman przewieziona została do Bambergu. Przyczyna przewiezienia tej „świętej“ nie jest wiadoma.

Okazuje się, że prof. Schulz ma słuszność To nagłe przewiezienie Teresy, nie zapowiedziane przedtem, może być zrozumiane jedynie jako ucieczka przed zdemaskowaniem, które w Konnesreuth, gdzie wszyscy ją znali, mogłoby doprowadzić do strasznego skandalu.

—:::—

Rola kleru w czasie wojny.

Przytaczamy w dalszym ciągu szereg historycznych dokumentów wysługiwania się duchowieństwa i szlachty cesarzom Austrji, Niemiec i Rosji.

— — — — — — —

15. sierpnia 1914 roku ks. biskup Ruszkiewicz, prałat Chełmicki, ks. prałat Godlewski, ks. Liszkowski i inni wystosowali następujące pismo:

Do Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Głęboko wzruszeni orędziem Waszej Cesarskiej Wysokości, które nam obwieszcza, że waleczna armja rosyjska, dobywszy oręża w obronie słowiańszczyzny, walczy za święta dla naszego narodu sprawę wskrzeszenia zjednoczonej Polski, złączonej w jedną całość pod berłem Jego Cesarskiej Mości, my niżej podpisani wierzymy mocno, że krew synów Polski, przelana łącznie z krwią synów Rosji w walce ze wspólnym wrogiem stanie się najlepszą rękojmią nowego życia i przyjaźni dwóch narodów słowiańskich. W dniu historycznym, tak ważnym dla narodu polskiego, przejęci jesteśmy gorącem pragnieniem zwycięstwa armji rosyjskiej, stojącej pod naczelnym dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości i oczekujemy jej pełnego na polu walki tryumfu.

Te życzenia i nasze wiernopoddańcze uczucia prosimy złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana“.

— — — — — — —

24. października 1914 roku, kiedy Niemcy zostali odparci od Warszawy ks. Aleksander Kakowski, wysłał do cara depeszę treści poniższej:

„Z ocalonej, przy pomocy Bożej oraz woli Waszej Cesarskiej Mości, od najścia wroga, Warszawy, odprawiwszy uroczyste nabożeństwo dziękczynne, ośmielam się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości w imieniu swoim i swojej owczarni uczucia najgłębszej wdzięczności i wiernopoddańczego oddania“.

Ks. Aleksander Kakowski w odpowiedzi otrzymał następujące pismo od cara:

„Dziękuję Bogu za ocalenie Warszawy od zajęcia jej przez wroga. Sercem dzielę radość z tego powodu Waszej owczarni. Dziękuję wszystkim za modlitwy i wyrażone uczucia oddania. Mikołaj“.

— — — — — — —

Na początku wojny światowej duchowieństwo polskie i szlachta złożyły ustami marszałka Niezabitowskiego następujące oświadczenie cesarzowi austrjackiemu:

„Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość! Najłaskawszy Cesarzu, Królu i Panie!

Raczy Wasza Cesarska Mość najłaskawiej zezwolić, aby pod Najwyższem Berłem żyjąca szlachta polska najpoddańsze uczucia czci, wdzięczności i jedności u stóp Waszej Cesarskiej Mości złożyła.

Monarchja walczy w tej wojnie o swoje prawa, swoje bezpieczeństwo, o prawa i pokój krajów do niej należących, o pokojową pewną przyszłość Europy i jej kultury.

Nasz kraj, który jako teren tej wojny, najstraszniej przez nią został dotknięty, walczy ze wszystkich sił pod sztandarem Waszej Cesarskiej Mości w tem przeświadczeniu, że broni wiary swojej i swojej wielowiekowej kultury. On walczy i oczekuje z zaufaniem zwycięstwa. Każdy do broni zdolny mąż stoi w polu, inni znoszą odważnie zniszczenie swego mienia i dobra w przeświadczeniu, że pod sztandarami Waszej Cesarskiej Mości, w obozie Waszej Cesarskiej Mości, słuszna sprawa znajdzie bezpieczną ochronę.

...Wdzięczność nasza dla Waszej Cesarskiej Królewskiej Apostolskiej Mości przetrwa stulecia, nic wygaśnie nigdy. Tej wdzięczności odpowiada także nasza bezgraniczna wierność.

Raczy Wasza Cesarska Mość zezwolić, że my w tych czasach ciężkich walk i trudów, często już składane ślubowanie powtórzymy, łącząc z tem zarazem najgoretsze życzenia szczęśliwego zakończenia tych walk ostatecznem zwycięstwem naszych walczących za słuszną sprawę armji. Ożywieni temi życzeniami i nadziejami, odnawiamy u stóp Najwyższego Tronu naszę dawne uroczyste ślubowanie:

Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i zawsze stać chcemy!“

—:::—

Przygotowujcie -- dzień młodzieży na 2 października!

Komisja rozbrojeniowa przyjęła wniosek polski.

GENEWA. 19. 9. (Pat.). Szwajc. Ag. Tel. Dziś przedpołudniem zebrały się równocześnie 4 komisje Zgromadzenia Ligi. Pod obrady trzeciej komisji do sprawy rozbrojenia przyszedł wniosek Polski proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i stosowanie środków pokojowych w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych konfliktów. Na początku obrad zabrał głos delegat holenderski Laudon, oświadczając się za projektem rezolucji, którą uzasadniał min. Sokal. Następnie hr. Bernsdorf poparty przez lorda Onslof (Wielka Brytanja), Paul Boncoura (Francja), Holstiego (Finlandja), de Marinisa (Włochy) i dr. Nansena (Norwegja) i Politisa (Grecja) zaproponował przyjęcie wniosku polskiego bez dalszej dyskusji przez aklamację. Propozycja ta została przyjęta i wniosek polski wśród oklasków członków komisji uchwalony.

Nowy poseł sow. w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). W najbliższych dniach przybywa do Warszawy p. Dymitr Bogomolow, nowy poseł sowiecki przy rządzie polskim. P. Bogomolow liczy lat 40 i uchodzi wśród młodych dyplomatów rosyjskich za jednego z najzdolniejszych, włada kilku językami. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął w ukraińskim Narkomindiele przy boku Rakowskiego. Ostatnio był pierwszym sekretarzem i charge d'affaires w poselstwie londyńskiem przed Rosenholzem. Z Londynu odwołany został do Moskwy.

Zmierzch faszyzmu.

Wielkie rozruchy we Włoszech. - Zdobycie ratusza w Mantui.

PARYŻ. 19. 9. (AW). „Ere Nouvelle" dowiaduje się, że we Włoszech panują wielkie rozruchy spowodowane ciężkiem przesileniem gospodarczem. W sferach rolniczych zorganizowano — wedle pisma paryskiego — szereg rozruchów i demonstracyj przeciw rządowi faszystowskiemu. W okolicy Ferary 7.000 włościan udało się do prefektury, zajmując wrogą postawę wobec urzędników faszystowskich. W Vitale, oraz w innych miejscowościach zbuntowani

ROLNICY WŁOSCY WZIĄĆ MIELI SZTURMEM URZĘDY BURMISTRZOWSKIE I MIESZKANIA SOŁTYSÓW.

Chłopi demonstrowali także w Mantui, gdzie na spółkę z robotnikami zdołali opanować szturmem ratusz. Prefekta miasta zamordowano na placu publicznym.

Główna siedziba partji faszystowskiej w Mantui

ZOSTAŁA PODPALONA.

W Capri, prowincji Modena bezrobotni urządzili szereg burzliwych demonstracyj. W Padwie tłum nastrojony wrogo skutkiem drożyzny chleba i mąki wziął szturmem piekarnię i rozebrał zapasy.

RZYM. 19. 9. (AW). Donoszą tu z Rawenny, iż w związku z powtarzającemi się zamachami na przywódców faszystowskich przeprowadzono tam dalsze masowe aresztowania. Uwięziono około 300 osób.

Wniosek Z. L. N. o wotum nieufności dla ministra oświaty.

WARSZAWA. 19. 9. (AW). W wyniku obrad ZLN. uchwalono zgłosić do laski marszałkowskiej votum nieufności dla ministra oświaty Dobruckiego za dopuszczenie do 2 języcznych napisów, za wprowadzenie języka ruskiego do szkół w Małopolsce wschodniej. ZLN. postawi również na plenum Sejmu wniosek o położenie kresu systemowi terroru i wezwie rząd, by z całą energją zwalczał wszelkiego rodzaju terror polityczny. W motywacji wniosku wymienia się napady na posłów Strońskiego, Zamorskiego i Zdziechowskiego, oraz dziennikarzy Nowaczyńskiego, Matjasika, Mostowicza i Zabawskiego.

Na Litwie represje nie ustają

KOWNO. 19. września. (A. W.) Represje w stosunku do elementów opozycyjnych trwają z niesłabnącą siłą. Aresztowany tu został niedawno redaktor pisma dla młodzieży Walowskis. W Szawjach aresztowano 3 b. posłów sejmowych, należących do socjal- demokracji.

KOWNO. 19. września. (A. W.) Rząd litewski przeprowadził ostateczną likwidację wszystkich wydawnictw komunistycznych i socjaldemokratycznych, które ukazywały się na terenie Litwy. Liczba pism opozycyjnych ze względu na nieustanne represje maleje w dalszym ciągu.

Obrady genewskie.

GENEWA. 19. września. (Pat.) Szw. Ag. Tel. Na odbytem dzisiaj rano posiedzeniu komisji rozbrojeniowej w toku narad delegat niemiecki hr. Bernsdorf wystąpił wśród wielkiego naprężenia obecnych, ponownie energicznie na rzecz niemieckiej tezy (bezpieczeństwo przed rozbrojeniem). Mowca podkreślił, że obecnie istnieje w Europie dość pewna sytuacja i że nie można czekać, aż zapanuje bezwzględne bezpieczeństwo. Z realizacją ostatniego punktu trylogji (bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie) punktu najważniejszego, dla którego dotychczas prawie nic jeszcze nie uczyniono.

Z ko eji hr. Bernsdorf przedstawił komisji projekt rezolucji, która zwraca się do Rady z prośba o nalegánie na komisję przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej,, aby przyspieszyła ukończenie technicznych prac o tyle, aby umożliwić Radzie zwołanie konferencji w sprawie ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń przed 9-tą zwyczajną sesją Zgromadzenia Ligi Narodów. Komisja rozbrojeniowa utworzyła podkomitet złożony z 14 członków, przekazując mu do zbadania wniosek Paula Boncoura, rezolucję Bernsdorfa oraz wniosek holenderski.

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. 19. września. (tel. wł.) Dziś o godz. 6-tej wiecz. Marsz. Piłsudski powrócił do Warszawy. O godz. 8-mej Marszałek przyjął wicepren. Bartla.

—:::—

OBRADY Z. P. P. S.

WARSZAWA. 19. września. (tel. wł.) Dziś obradował Z. P. P. S. Po ożywionej dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydjum oraz nakreślono linję taktyczną klubu, według wniosku prezydjum.

—:::—

PRZESUNIĘCIA W KLUBACH POSELSKICH.

WARSZAWA. 19. września. (tel. wł.) Posłowie Szakun i Szapiel wystąpili z włościańskiego klubu białoruskiego i wstąpili do klubu białoruskiego, zaś pos. Sobolewski wystąpił z Białorusk. Hr. i wstąpił do klubu białorusk. Pos. Wojtiuk wystąpił z frakcji kom. i wstąpił do kl. ukr. Obecnie więc frakcja komunist. liczy 2 posłów Warszawskiego i Sochackiego.

—:::—

OTWARCIE MOSTU PONIATOWSKIEGO.

WARSZAWA. 19. 9. (AW). Otwarcie Mostu Poniatowskiego na całej szerokości nastąpi w końcu października. Akt otwarcia mostu poprzedzi próba obciążenia mostu balastem dla wypróbowania wytrzymałości odbudowanych konstrukcyj żelaznych.

—:::—

Promocja oficerów maryn. w Gdyni

GDYNIA. 19. 9. (AW). Wczoraj odbyła się tu na krążowniku szkolnym „ORP Bałtyk" piękna uroczystość promocji na oficerów 17 wychowanków oficerskiej Szkoły Marynarki Wojen. Po Mszy św. ks. kap. Negon wygłosił kazanie, w którem podkreślił znaczenie morza dla Polski i omówił zadania oficerów marynarki wojennej. Imieniem Prezydenta Rzpltej szef polskiej marynarki wojennej komandor Świrski przypasał prymusowi szkoły ppor. marynarki Szalewiczowi sztylet oficerski, poczem wygłosił krótkie przemówienie komendant Szkoły, Frankowski, żegnając swych wychowanków. Obecni byli delegaci Komisarjatu Generalnego Rzpltej w Gdańsku oraz przedstawiciele poszczególnych oddziałów marynarki wojennej. Nowomianowani podporucznicy udali się na urlop wypoczynkowy.

POSEŁ POPIEL ZŁOŻYŁ MANDAT.

WARSZAWA. 19. września. (tel. wł.) Pos. Popiel nadesłał dziś list do marszałka sejmu, w którym komunikuje o złożeniu mandatu poselskiego,, dodając iż żąda, aby prokuratura wytoczyła mu proces.

—:::—

RAKOWSKI WYJEŻDŻA DO MOSKWY.

PARYŻ. 19. 9. (AW). Delegat sowiecki w Paryżu, Rakowski, jeszcze w ciągu bież. tygodnia wyjedzie do Moskwy, dokąd został wezwany przez Cziczerina dla zdania sprawy o ostatnich zajściach. W związku z tem francuski poseł komunistyczny Cachin wystosował do prezydenta izby pismo, w którem zapowiada interpelację w sprawie Rakowskiego.

—:::—

SEJMIK PUŁASKI DLA POWODZIAN.

WARSZAWA. 19. 9. (AW). Wydział Powiatowy sejmiku puławskiego uchwalił wstawić do budżetu dodatkowego na rok bież. kwotę 30.000 zł., przeznaczając ją na doraźną pomoc dla ludności dotkniętej ostatnią powodzią w Małopolsce Wschodniej.

BURZA GRADOWA NA ORAWIE.

NOWY TARG. 19. września. (A. W.) Nad kilku miejscowościami na Orawie, należącymi do powiatu nowotarskiego, przeszła niezwykle silna burza gradowa, która spowodowała poważne zniszczenia. Najbardziej ucierpiała wieś Podwilki.

—:::—

DŻUMA NA KAUKAZIE.

MOSKWA. 19. września. (A. W.) Według doniesienia z Tyflisu na Kaukazie północnym we wsi Krasty, skonstatowano 9 wypadków dżumy. Z tej liczby 5 osób zmarło już. Miejscowe władze sanitarne przedsięwzięły daleko idące kroki celem sparaliżowania ewentualnego rozszerzania się epidemji.

—:::—

LOT PRAGA — TOKIO.

PRAGA. 19. września. (A. W.) Znany pilot czeski ppułk. Skala, który począł lot na przestrzeni Praga — Tokio, musiał 18. b. m. o godz. 4 popoł. wylądować 100 klm. od Krasnojarska. Aparat został zniszczony i niezdolny do dalszego lotu.

Pod adresem Województwa stanisławowskiego i kolejowej dyrekcji we Lwowie.

Trzy tygodnie upływa od strasznej powodzi. Począwszy od Lubieniec, aż do Ławocznego wszystkie mosty drogowe zniszczone. Komunikacja kolejowa doprowadzona tylko do Dębiny. Wszyscy mieszkający za Dębiną muszą używać drogi kołowej. Cała ta okolica sprowadza żywność ze Stryja. — Konie i wozy brną w wodzie, przeprawiając się przez rzekę. Ceny żywności wysokie nie do pomyślenia.

W Skolem na Demni tartak zwalnia ludzi, gdyż materjału nie można przewozić. Mimo tego okropnego stanu nikt się do odbudowy zniszczonych mostów drogowych nie bierze.

Między Dębiną a Skolem powódź zniszczyła nasyp kolejowy do 200 m. długości. Odbudowa potrwa kilka tygodni. Od Hrebenowa do Ławocznego tor kolejowy i mosty poniszczone. I tu także nic się nie robi, gdyż kilku ludzi zajętych przy naprawie nie można na serjo uważać za intenzywną pracę.

Zima się zbliża. Jeżeli Województwo i Dyrekcja kolej. lwowska nie wezmą się do naprawy energicznie, przerwa trwać będzie do wiosny. Niech mieszkańcy miasta Lwowa przygotują się na

WYSOKIE CENY DRZEWA,

o ile z tych bliskich stron transporty w zimie przychodzić nie będą.

Odbudowa może być do listopada ukończona pod warunkiem, że setki ludzi przeznaczy się do pracy. Przez dotychczasową oszczędność nie zarabia państwo, lecz traci i tracić będzie. Trzeba będzie górską ludność ratować w zimie przed głodem, gdyż nie wszyscy będą mogli płacić za żywność wysokie ceny z powodu ciężkich transportów. A na wypadek deszczów, gdy wody wzbiorą i końmi nie pojedzie się, co wtedy będzie?

Obecnie mały przystanek kolejowy Dębina stał się na jakiś czas przystankiem o wielkim ruchu. Ruch osobowy i bagażowy tu się kończy i zaczyna. Dwa kilometry idzie się i jedzie przez las do Skolego. Każdy sądzi, że Dyrekcja kolejowa i Starostwo w Skolem pomyślą o jakimś porządku. — Nic podobnego.

Na przystanku jedna lampa naftowa, zamiast że trzy naftowo- żarowe. Na drodze, mimo, że o 2 km. jest elektryka, ciemności wieczorem po przybyciu pociągu o 9-tej. Ludzie przewracają się, przeklinając polskie porządki.

Możeby p. wojewoda i p. prezes Dyrekcji osobiście na miejscu się zjechali i wspólnie wydali zarządzenia, a nie zdawali się tylko na doniesienia, gdyż jeżeli stan ten w krótkim czasie nie zostanie usunięty, będzie kompromitacją dla czynników, mających wpływ na te sprawy, a dla ludności klęską.

O dostęp do Worochty.

Worochta, duże środowisko lecznicze odcięte od świata. Dróg nikt nie naprawia. Dowóz żywności odbywa się wierzchem lub na plecach. Drożyzna szalona i brak środków do życia. Pieniądze podobno na naprawę szkód są, ale roboty zupełnie nie widać.

Sprawa pilna i nagla. Dyrekcja kolejowa i województwo losy ludności tych okolic i leczących się w sanatorjach, mają w swoim ręku. Czas nagli. Zima za pasem.

—:::—

Z sali sądowej.

WIEJSKI „DETEKTYW" WYKRYŁ DZIECIOBÓJSTWO W CZERKASACH.

20- letnia Marja Rusin, zam. w Czerkasach, utrzymywała bliższą znajomość z pewnym parobkiem, mieszkańcem tej wsi.. Po pewnym czasie poczęto we wsi plotkować, gdyż dziewoja przybrała na tuszy. Ojciec jej wielce oburzał się na niecne „oszczerstwa" a nawet zagroził parobkowi Jędrzejowi Hrycyszynowi, że oskarży go w sądzie o obrazę czci „dziewicy".

Na wiosnę b. r. Rusinówna zniknęła na pewien czas z ócz mieszkańców wsi, a gdy znów ją ujrzano poczęto plotkować ze zdwojoną energją, podejrzewając, iż zamordowała swego noworodka, a zwłoki gdzieś ukryła. Anonimy tej treści otrzymał wójt i posterunek policji. Jednakowoż nie łatwo było cośkolwiek dowieść Rusinównie dla braku dowodów winy.

Jędrzej Hrycyszyn, któremu groził areszt za oszczerstwo, postanowił wzorem Szerloka Holmesa uzupełnić lukę dochodzeń policyjnych, aby zemścić się za pogróżki ojca Rusinówny. Węszył przeto i nadsłuchiwał, w końcu przybrał sobie psa do pomocy.

„Wspólnemi siłami" zaczęła ta „kompanja" dopięła celu. Na polu ojca Rusinówny, gdzie rósł bujny owies, burek począł w pewnem miejscu drapać pazurami ziemię, obwąchiwać i szczekać. Hrysyszyn kopiąc w tem miejscu, natrafił na zwłoki niemowlęcia na którego szyji był silnie zaciśnięty rodzaj powrozu sporządzony ze słomy.

Rusinówna przesłuchiwana w śledztwie nie przyznała się do winy, jednak oględziny lekarskie, stwierdziły, że przechodziła ona dość ciężki poród.

Wczoraj stanęła R. przed trybunałem sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili winę jej w kierunku nie udzielenia opieki niemowlęciu. Wobec tego trybunał skazał oskarżoną na 1 rok ciężkiego więzienia.

—:::—

Wybuch pożaru w sklepie przy ul. Kopernika

Wczoraj po godzinie 6-tej rano przechodnie zauważyli dym wydobywający się z pod żaluzji sklepu rymarskiego Mieczysława Walichiewicza przy wspomnianej ulicy. Zawezwana straż pożarna pod kierownictwem p. Spaczyńskiego zerwała żaluzje poczem wpuszczono do wnętrza prąd wody, gdyż wydobywające się płomienie, nie zezwalały wejść do środka. Gdy zdołano częściowo ugasić ogień, poczęto wyrzucać na ulicę, tlejące się siodła, skórę, rzemienie, materje, batogi, papiery, biurko i t. p. przedmioty. Strażacy mieli utrudnioną akcję ratunkową, gdyż z powodu gorąca na głowy ich runęła wyprawa sufitowa. Po ugaszeniu ognia, stwierdzono, że największe szkody płomienie wyrządziły w tylnej części sklepu, gdzie paliły się rzeczy, przez dłuższy czas, nim ogień rozszerzył się na przednią część sklepu. Szkoda wyrządzona wynosi 10 tysięcy złotych.

—:::—

ZNÓW ZATRUCIE ŻOŁNIERZY KONSERWAMI MIĘSN.

WILNO, 19. września. (A. W.) W jednym ze stacjonowanych w Wilnie pułków piechoty, po raz drugi w ciągu bież. tygodnia kilkunastu żołnierzy uległo zatruciu, skutkiem spożycia nieświeżych konserw mięsnych. W sprawie tej wszczęto dochodzenia.

—:::—

Z wydawnictw.

PODWÓNY 4. i 5. NUMER „TURYSTY", jedynego wydawnictwa polskiego w czterech językach, poświęconego turystyce, ukazał się i jest wszędzie do nabycia. Wydany bardzo starannie z 30 doskonałymi ilustracjami, przedstawiającymi piękno polskich ruin zamkowych, miast, gór, puszcz i jezior, zawiera szereg bardzo cennych notatek informacyjnych z dziedziny turystyki polskiej i zagranicznej. Kierownictwo redakcji „Turysty" spoczywa w rękach p. J. St. Szczerbińskiego. — Zeszyt przedstawia się okazale.

—:::—

Z opery.

Don Pasquale

Opera buffo w 3 aktach K. Donizettiego.

Improwizowana Commedia dell'arte, z żartu ludowego zrodzona, stała się z biegiem czasu ulubioną formą sceniczną. Zapoczątkowana przez Włochów, w szybkim czasie rozpowszechniła się w całej Europie, budząc wszędzie zachwyt wśród szerokich mas. Stanowiła ona zupełnie osobliwy rodzaj sztuki, w której artyści wykonawcy stawali się zarazem współtwórcami, w ogólnych zarysach podawaną treść uzupełniali dowolnie djalogiem z własnej fantazji, wysilając całą swą zdolność improwizatorską w celu urozmaicenia i ożywienia akcji. Wymagało to nietylko bujnej wyobraźni, ale wiele humoru, dowcipu, a nadewszystko wrodzonej intelligencji.

Z czasem te popularne postacie i komiczne ustępy comedji del arte znalazły szeroki odgłos w nowej formie stylu dramatycznego wt ak zwanych „intermezzach". Rozpowszechnił się bowiem zwyczaj, że do opery poważnej, opery seria zaczęły się wkradać komiczne sceny, parodjujące poważną treść opery. Wyodrębione z opery seria, stały się intermezza zaczątkiem nowej formy dramatycznej — opery buffo.

Oparta na pełnej powikłań akcji, urozmaicona żywym djalogiem, wyposażona w melodyjne arja i recitativa, barwnie zainstrumentowana, bardzo efektowna w finale, zdobyła sobie opera komiczna szybko powodzenie, usuwając nieraz w cień operę poważną — seria.

Pierwszym utworem w tym stylu była dwuaktowa opera komiczna Pergalesego „La serva padrone". Od tego czasu przechodziła ta forma stylowa różne fazy rozwojowe, zyskując zwłaszcza we Francji większą jednolitość konstrukcji. Jednak największe arcydzieła z tego zakresu wyszły z Włoch.

Wznowiona we czwartek dn. 15. b. m. opera komiczna Kajetana Donizettiego (1797—1848) „Don Pasquale" należy do najcelniejszych utworów tego typu. Donizetti, syn ludu, dzięki ofiarności swego nauczyciela, otrzymał staranne wykształcenie muzyczne. Bogato z natury obdarzony, tworzył z niezwykłą łatwością zarówno opery seria jak buffa. Początkowo ciążył na nim wpływ Rosinięgo, może skutkiem silnie rozwiniętego zmysłu assymilacyjnego, ale wkrótce stał się zupełnie samoistny, rozwinął w pełni swój talent i stworzył przeszło siedemdziesiąt oper. Do najbardziej znanych należą: Favorita, Łucja z Lamermooru, Lukrecja Borgja, Anna Bolena, Córka regimentu. Wszystkie bez wyjątku odznaczały się śpiewnością melodji partji solowych i zespołowych i staranem opracowaniem instrumentalnem.

Tryskająca życiem i humorem, pełna melodyjnego wdzięku, rytmicznie żywa, należy opera „Don Pasquale" może do najlepszych z wszystkich oper Donizettiego. Wystawiona w swoim czasie w Paryżu, obiegła następnie niemal wszystkie sceny, ciesząc się wszędzie wielkim powodzeniem. Dziś w zmienionych warunkach, kiedy naiwność libretta razi i nuży niż śmieszy, cały nacisk należy przedewszystkiem położyć na stronę muzyczną, na obsadę ról, starając się uwydatnić czar włoskiej kantyleny śpiewność myśli muzycznych, bogactwo koloraturowe bohaterki. Ale na to trzeba naprawdę pierwszorzędnej śpiewaczki, aby z finezją odtworzyć partję Noriny. Tu sumienna praca p. Okońskiej wystarczyć nie może. To samo da się też powiedzieć o p. Szymonowiczu. Jak zawsze staranny, nie odpowiedział w pełni wielkim wymaganiom roli Ernesta. Najlepszym w grze i w masce był p. Zopoth, ów groteskowy starzec, pragnący u schyłku życia przeżyć jeszcze jeden romans z piękną, młodą żoną. Głosowo bardzo pięknie wykonał swą partję sprytnego doktora Malatesty p. Płoński, natomiast gra mimiczna wymaga większego opracowania. Arcykomiczną postać swtorzył p. Bykowski w roli notarjusza. Słowa prawdziwego uznania należą się p. Lehrerowi za stylowe przygotowanie całości muzycznej, p. Tarnawskiemu za pomysłową inscenizację, p. Bałkowi za ciekawe dekoracje, dające doskonałe złudzenie scenki minionych czasów. Do szczęśliwych należały także produkcje chórów, i baletu. Ciekawym eksperymentem było wprowadzenie dowcipnego prologu pióra p. Henryka Zbierzchowskiego, który podkreślił stylizację opery, „Don Pasquale", jako comedji dell arte.

Zaznaczyć należy, że wystawienie opery „Don Pasquale" jest zrealizowaniem zamierzeń zeszłorocznego repertuaru. Należy się spodziewać, że nowa dyrekcja wkrótce wystąpi z własną inicjatywą w dziedzinie operowej.

A. S. Z.

Niesłuszne pokrzywdzenie pracowników poczt i telegrafów.

Minister Poczt i Telegrafów jeszcze w lutym br. na konferencji z Prezydjum Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej potwierdził, że na 26.000 pracowników poczt i telegrafów uposażenie 23.000 pracowników stoi na poziomie niżej kosztów życia.

Świadomy tego stanu Zarząd Główny Związku oddawna zabiega o poprawę bytu materjalnego pocztowców i gdy Rząd odmówił wypłacenia pocztowcom jednorazowej bezzwrotnej zapomogi, Zarząd Główny Zw. zwrócił się z prośbą o podwyższenie i uregulowanie przynajmniej należytości ubocznych.

Dzięki przychylnemu poparciu Ministra Poczt i Telegrafów opracowany został i uzgodniony z Ministrem projekt rozporządzenia Rady Ministrów, któreby wprowadzało specjalne dodatki w służbie pocztowej, telegraifcznej i telefonicznej. Projekt ten, podpisany prze. Ministra Miedzińskiego już miesiąc temu, miał wejść w życie z dn. 1. września r. b. najdalej zaś z dniem 1. października r. b.

Dotychczas jednak leży on w Ministerstwie Skarbu i nic nie wskazuje na to, aby był wydany w zapowiedzianym terminie.

Pracownicy poczt, telegrafów i telefonów czują się więc tem odkładaniem minimalnego podwyższenia ich głodowych poborów pokrzywdzeni tem bardziej, że pracownicy kolei państwowych otrzymali analogiczne dodatki funkcyjne już kilka miesięcy temu.

Poczucie krzywdy wśród ogółu pracowników poczt jest zupełnie zrozumiałe, tembardziej, że nie chodzi tu o podwyższenie płac, lecz o przyznanie minimalnej rekompensaty: za nocną służbę, za pracę w pocztach ruchomych i przy konwojowaniu poczty kolejami oraz na drogach bitych tytułem tantjemy telegraficznej i telefonicznej, za służbę w niedziele i święta i t. d.

Spodziewać się więc należy, że słuszne postulaty pracowników poczt i telegrafów zostaną przez Rząd zaspokojone.

—:::—

Prowokacyjne stanowisko pracodawców stolarskich w Stanisławowie.

Przed kilku dniami donosiliśmy o strejku robotników stolarskich w Stanisławowie. — Dnia 14. bm. z inicjatywy Inspektoratu Pracy miała się odbyć konferencja obu grup zainteresowanych w strejku. Istotnie, delegacja robotników jawiła się w komplecie, natomiast pracodawcy wydelegowali tylko swego przewodniczącego, który złożył oświadczenie, że „strejk robotników jest im na rękę“. — Taka myśl przebijała bowiem z oświadczenia przedstawiciela pracodawców, wobec czego w imieniu robotników, przedstawiciel Rady Związków Zaw. złożył deklarację, że dalsze układy będą mogły być kontynuowane, skoro nastąpi rzeczowe ustosunkowanie się pracodawców do żądań robotniczych.

Znamienną rzeczą jest, że pracodawcy już w dniu 7 września b. r. a zatem na kilka dni przed terminem proklamacji strejku wiedzieli, jaką odpowiedź dać robotnikom przy pierwszych pertraktacjach w okresie strejku. Dowodzi to wyraźnie o z góry planowanych prowokacyjnych tendencjach pp. pracodawców — w stosunku do robotników. Wobec takiego stanu rzeczy, otwarcie można stwierdzić, że strejk tow. stolarzy jest wynikiem złej woli pracodawców i dlatego niema mowy o rychłej jego likwidacji, a odpowiedzialność w całej pełni spadać musi na stronę przeciwną.

TER.

—:::—

Tragedja biednej krawczyni.

Echa manewrów na terenie Bitków—Gyga. — Dom zburzony od granatu. Zmasakrowana ofiara.

Bitków we wrześniu.

Odbywane w naszym kraju manewry, kończą się często nieszczęśliwemi wypadkami.

Ludność Bitkowa została do głębi poruszona tragicznym wypadkiem miejscowej krawczyni Dory Rajnerowej, ofiary własnej nieostrożności i nieświadomości. Oto podczas ćwiczeń wojskowych na terenie bitkowskim pozostawiono w zaroślach zapał granatu armatniego. Dora Rajman wybrała się w las po grzyby i z grzybami przyniosła do domu znaleziony w lesie kawał błyszczącego metalu. Przez 4 tygodnie używała tajemniczego instrumentu do cerowania pończoch zamiast t. zw. grzybka. W czwartym tygodniu zdarzyła się katastrofa.

W połowie września przyszli do krawczyni po odbiór zamówionej roboty dwaj gospodarze Łompas i Maksymiuk. Biedaczka spieszyła się przeto z ostatecznem wykonania roboty, dla wyrównania sukmany potrzebowała kilku uderzeń młotka. Młotka nie było, użyła więc w pośpiechu owego kawałka metalu, który spokojnie leżał na stole. Po chwili niepokojącego syczenia nastąpił wybuch.

Skutki były fatalne. Granat eksplodował, demolując mieszkanie. Nieszczęsna kobieta została zmasakrowana. Wybuch porozdzierał jej ciało na strzępy, obecni przy wybuchu chłopi zostali ranni.

Na miejsce wypadku przybył dr. Sokolowski. Na miejscu zastał już zimne zwłoki Dory Rajman. Rannych opatrzono. Niebezpieczeństwo utraty życia im nie zagraża.

Przeklęte dziedzictwo.

Badania uczonych wykazują, że zbrodniarze są przeważnie dziećmi alkoholików. Wniosek stąd prosty, że gdyby nie było pijaństwa, mniej byłoby zbrodni, mniej zwyrodnienia!

W „Reichsgesundheitsblatt“ pisze dr. Tescher o rodzinach zbrodniarzy:

Ciekawe dane przytacza on o rodzinie żebraczki Ady Jules, zmarłej w 1740 roku.

Z jej potomstwa z ogólnej liczby 2120 znano w roku 1909 826 osób, a o 709 osobach można było zebrać urzędowe dane. Wśród nich było: 131 pijaków, 174 nierządnic, 77 zbrodniarzy, w tem 1 2morderców, i 64 umysłowo chorych.

Po kobiecie lekkich obyczajów, która zmarła w roku 1810, można było w 1894 roku stwierdzić wśród 800 potomków 700 osób, które co najmniej raz siedziały w więzieniu, 342 wpadły w pijaństwo, 127 oddawało się nierządowi, 37 osób z tej rodziny skazanych zostało na śmierć.

W innej rodzinie, nazwiskiem Zero, stwierdzono wielką liczbę chorych umysłowo, idjotów, epileptyków, pijaków i zbrodniarzy, ogółem 20 proc. z tej rodziny zaliczało się do zbrodniarzy.

W rodzinie włościańskiej nazwiskiem Blekhinge na 2,224 członków, mimo dobrobytu, stwierdzono wielką przestępczość i liczne wypadki chorób umysłowych.

Statystyka niemiecka wykazuje, że 34'3 pr. zbrodniarzy i 35'9 pr. przestępców młodocianych pochodziła z ojca i matki pijaków, wzgl. ojca pijaka lub matki pijaczki. Odnośnie do 131 zbrodniarzy stwierdzono w 85 wypadkach skłonności chorobliwe, lecz tylko w nielicznych wypadkach dziedziczne podłoże zbrodni.

Przy badaniu historji 235 rodzin, których członkowie dopuścili się zbrodni seksualnych, stwierdzono, 21 psychopatów, 12 pijaków, 12 nierozwiniętych umysłowo, 2 umysłowo chorych, przyczem uwzględniono tylko cięższe wypadki upośledzjenia umysłowego.

W celach statystycznych, dla stwierdzenia dziedzicznego podłoża zbrodni, wprowadzono w więzieniach w Saksonji kwestjonarjusze, które wypełnia się dla każdego więźnia, skazanego conajmniej na 3-miesięczną karę. Zwraca się głównie uwagę na dokładność dat personalnych, by móc śledzić zbrodniczość w następnych pokoleniach. Do aktów dołącza się historję chorób, pomiary ciała, fotografję i t. d.

Ta kartoteka ułatwić ma rozwiązanie niejednego zadania np. ułatwienie indywidualnego osądzenia oskarżonego, ułatwienie orzeczenia psychopatów, ułatwienie uzdrowienia duszy więźnia przez znajomość jego charakteru i skłonności i t. d.

—:::—

POLSKA POWIEŚĆ PODRÓŻNICZA.

Punktem wyjścia dla systemu filozoficznego Sokratesa jest zasada: Poznaj siebie samego. Do celu tego dochodzimy przez poznawanie ludzi ze swego otoczenia, jakoteż ludzi z dalekich krajów, o odmiennych wierzeniach, obyczajach, zdolnościach i charakterach; im więcej zdolamy zaobserwować podobieństw i różnic, tem dokładniej możemy poznać i ocenić swoją wartość jako członka rodziny, narodu i całej ludzkości.

To też nic tak nie kształci umysłu i serca, jak podróże, w których człowiek poznaje siebie w najróżnorodniejszych odmianach. — Olbrzymia większość ludzi jednak musi się zadowolnić opisami podróży, nie mając środków potrzebnych do zwiedzania odległych krajów.

Ażeby opisy podróży mogły przynajmniej w części zastąpić własne obserwacje, nie mogą one mieć charakteru rozpraw naukowych z dziedziny geografji, geologji, lub etnografji, bo wtedyby tylko mogły zająć garstkę specjalistów, ale przeznaczane dla szerokich mas muszą być takie, ażeby czytelnik miał wrażenie, że zdarzenia przedstawione sam przeżywa i widzi właściwości opisanych okolic.

Pod względem pedagogicznym znaczenie powieści podróżniczej jest nawet większe, aniżeli utworów starożytnej cywilizacji tem bardziej, że te ostatnie są dostępne tylko dla małej liczby wybranych, podczas gdy powieść podróżnicza zrozumiała jest dla wszystkich, czytelnik poddaje się mimowiednie wrażeniom i przyswaja sobie podświadomie idee.

Nasza literatura podróżnicza w stosunku do zagranicznej jest uboga zarówno w dziale naukowym, jak belestrycznym. Wynika to oczywiście stąd, że nie posiadamy zamorskich kolonji, których geograficznem i etograficznem badaniem musielibyśmy się zająć. To też poza kilku świetnymi zresztą opisami jak „Szkice z Anglji“ Sewera „Listy z Afryki“ i „Listy z Ameryki“ Sienkiewicza i kilku znakomitymi szkicami Rehmana Dunikowskiego i Nałkowskiego, nasza literatura podróżnicza musiała czerpać z obcych źródeł i uzupełniać się przekładami.

Dopiero wielka wojna światowa i w ślad za nią idące przewroty społeczne i polityczne ożywiły u nas ruch podróżniczy i zasiliły podróżniczą literaturę.

Do najwybitniejszych przedstawicieli powieści podróżniczej w Polsce należą: Wacław Sieroszewski, generał Bronisław Grabczewski, Antoni Ferdynand Ossendowski i Ferdynand Goetel.

Utwory Sieroszewskiego wydane dopiero przed kilku laty w całości w „Bibljotece Polskiej“ już przed wojną ukazały się po rosyjsku w wydaniu zbiorowem; wiele z nich przetłumaczono na język angielski, hiszpański, niemiecki i francuski. Po wojnie usuwa się Sieroszewski z życia społeczno-politycznego i oddaje się wyłącznie twórczości pisarskiej. Powieść egzotyczna znalazła w nim swego wybitnego przedstawiciela, którego twórczość śmiało może wytrzymać porównanie z twórczością europejskich pisarzy egzotycznych w rodzaju Conrada, Londona, Kiplinga lub Gobineau.

(C. d. n.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Don Pasquale“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Książę Niezłomny“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Słodki Kawaler“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).
Wtorek, o godz. 8.15 wiecz. „Trudno być żydem“.
Środa, o godz. 8.15 wiecz. „Judyta“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK“: Na małej stacyjce.
„MARYSIENKA“: Rodzina bez moralności.
APOLLO: „Kurjer carski“.
LEW: „Carmen“.
„PALACE“: Wielka księżna i chłopak chotelowy.
CHIMERA: „Na gorącym uczynku“.
NOWOŚCI: „Korsarz“.
FATAMORGANA: „Czerwony błazen“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek, 23. września: Z cyklu „Koncerty Mistrzów“ I. Egon Petri, pianista.

—:::—

„DON PASQUALE“ opera buffo K. Donizetti'ego arcydzieło lekkiej muzyki — ukaże się dziś po raz trzeci na scenie Teatru Wielkiego.

Jutro, w środę 21. b. m. po raz siódmy wspaniały dramat — misterjum Słowackiego- Calderona: „Książę Niezłomny“ z p. Strachockim w roli tytułowej, pozatem w premierowej reprezentacji artystycznej.

TEATR NOWOŚCI. Dziś operetka Leona Falla: „Słodki kawaler“ z pp.: Brzeską, Korabianką, Rylską, Dembowskim, Ruszkowskim, i Tatrzańskim w partjach czołowych.

„Król kawy“, operetka lwowskiego kompozytora A. T. Müllera, będzie wznowiona jutro w środę 21. b. m. z nowym odtwórcą partjit ytułowej p. Dembowskim. Inne partje pozostają w dotychczasowej reprezentacji artystycznej.

P. IRENA CYWIŃSKA (sopran bohaterski) wystąpi w czwartek, 22. b. m. w operze Puccini'ego: „Tosca“. Partję Scarpii odtworzy świeżo zaangażowany baryton naszej opery, p. Konstanty Krugłowski. Kier. muz. objał kier. działu muzycznego p. Jerzy Bojanowski.

„SKALMIERZANKI“. Scena „Gwiazdy“ dla uczczenia 150- lecia urodzin J. N. Kamińskiego, twórcy sceny lwowskiej, odegra w niedzielę, 25. września 1927 r. oryginalnie stworzone przez niego „Skalmierzanki“, czyli „Koniki Zwierzynieckie“ krotochwilę w 3 aktach, z muzyką Buschnego. Uroczyste to przedstawienie, rozpoczynające również sezon 1927 — 1928 poprzedzi prelekcja wybitnego teatrologa red. Henryka Cepnika. Orkiestra Tow. „Gwiazdy“ pod batutą prof. Kaz. Abratowskiego. Reżyseruje M. Lech. Wesołe, aktualne kuplety„ oraz barwne kostjumy. Początek wyjątkowo o godz. pół do 7-mej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Pitołaja, ul. Łyczakowska 11.

EGON PETRI, pianista grać będzie w sezonie bieżącym jeden raz we Lwowie, w piątek, 23. b. m. Artysta, od szeregu lat ulubieniec naszej muzykalnej publiczności, należy obecnie do najwybitniejszych pianistów współczesnych. Po śmierci F. Busoniego objął zaszczytne stanowisko profesora kursu koncertowego Akademji muzycznej w Berlinie. Programy Petriego monumentalne i jednolite służyć mogą jako wzór stylu i sztuki odtwórczej. W koncercie lwowskim wykona po raz pierwszy w całości 12 etud Liszta obejmujących cykl wspaniałych fantazji oraz wszystkie preludja Chopina.

Z TEATRU WILEŃCZYKÓW. Dziś na afiszu „Trudno być żydem“ Sz. Alejchena. Jutro, we środę premiera „Judytu i Holofernesa“ tragedji Hekla, której wystawę Teatr Żydowski nawiązuje do wielkiego repertuaru klasycznego.

W sztuce tej wezmą udział eż nowozaangażowane siły artystyczne.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 38 przynosi na wstępie artykuł Karola Irzykowskiego pod tyt.: „Królewski łachman“, który omawia krytycznie projekt założenia akademji literackiej. Dalej numer ten zawiera atrykuł p. t.: „Szklane domy i lazurowe miasta“ w którym autor czyni porównanie pomiędzy „Przedwiośniem“ Żeromskiego a powieścią Aleksego Tołstoja „Gołubyje goroda“. Ponadto numer ten przynosi artykuły: „Pogromca Maurów w zagrożonej Grenadzie (J. W. Miller), Arcydzieło Franza Kafki (Artur Prędski), „Wschód a powojenna Europa“ (St. Jarocińska- Malinowska), „Poeta ciszy“ (Ign. Berman), „Sąd nad Judaizmem“, Tadeusza Zielińskiego: „Religje świata antycznego“ (K. Czachowski). „Poranek“ Kisielewskiego (H. Drzewiecki) i drobne notatki.

—:::—

DO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Stwierdzono z urzędu, że wielu właścicieli realności pomimo kilkakrotnych wezwań nie zastosowało się do poleceń Magistratu odnośnie do oczyszczenia w swoich realnościach klatek schodowych, bram, sieni ganków, piwnic, strychów, podwórz, ustępów, zbiorników kloacznych i śmietników.

Magistrat wzywa przeto ponownie wszystkich właścicieli realności ażeby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25. września 1927 r. dokonali gruntownego oczyszczenia swych realności. W razie stwierdzenia niezastosowania się do niniejszego wezwania, Magistrat bez wyznaczania dodatkowych terminów nałoży na opornych właścicieli dotkliwe grzywny na podstawie rozporządzenia Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemjami, oraz na podstawie paragrafu 36 statutu miasta Lwowa i wykona natychmiast oczyszczenie realności na koszt i niebezpieczeństwo ich właścicieli.

ZAMACH REWOLWEROWY WŁAŚCICIELA REALNOŚCI NA LOKATORA. Józef Borowy, właściciel realności w Zniesieniu, żył w niezgodzie ze swym lokatorem, Janem Zakrajewskim. W ub. niedzielę podczas kłótni Borowy niespodzianie wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do lokatora raniąc go poważnie głowę. Rannego opatrzyło Pogotowie rat., zaś wojewódzkiego kamienicznika aresztowała policja i odstawiła do sądu.

NIENAWIŚĆ ICH ŁĄCZY. W zbiorowisku ludzkiem miłość lub sympatja jest kitem łączącym osobników płci tej samej lub różnej. Małżeństwo Jan i Franciszka Petryszynowie, jak fakty wskazują, łączy nie wspomniane uczucie, lecz nienawiść wzajemna, oraz wrogie odnoszenie się, do całego otoczenia. Dusze te złaczone tą styczną, widocznie nienawidzą również nocnego spoczynku, gdyż wałęsając się wczoraj w nocy wszczęli nad ranem burdę i obopólną bójkę na pl. Bernardyńskim. Odprowadzeni przez posterunkowych do komisarjatu, skierowali nienawiście swe uczucia w kierunku policjantów, złorzecząc wszem wokoło, porządkom społecznym, państwu i t. p. Zdaje się, że nienawidzą oni również Monopolu spirytusowego, gdyż niszcząc jego fabrykaty, wlali w swe wnętrze pewną ilość alkoholu. Wobec tego przytrzymano ich przez pewien czas w komisarjacie, celem nabrania „równowagi“.

WYPADEK W TEATRZE. Aron Spira, kierownik techniczny Trupy Wileńskiej, występującej w teatrze przy ul. Szaszkiewicza, podczas antraktu uległ poparzeniu obu nóg, ukropem z samowaru, który przypadkowo został potrącony. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

GROŹNY WYBUCH POŻARU W ROZLEWNI SPIRYTUSU NA BOGDANÓWCE. Wczoraj przedpołudniem miejska straż pożarna została zaalarmowana wieścią, o wybuchu pożaru w rozlewni spirytusu monopolowego, znajdującego się w akcyjnej rafinerji spirytusu w Bogdanówce. W okresie 6-cio minutowym auta straży pożarnej przebyły znaczna przestrzeń i na szczęście zastano ogień już ugaszony. Jak się okazało, na oddziale tym w którym pieczętowano napełnione flaszki spirytusu jedna z nich pękła, rozlany zaś spirytus eksplodował i zapalił się od maszynki rozegrzanej prądem elektrycznym, w której topiono masę do pieczętowania flaszek. Ze względu na znajdujący się na składzie w wielkich ilościach spirytus pożar mógł przybrać katastrofalny rozmiar zagrażający całemu przedmieściu. W razie bowiem eksplozji spirytusu cała rafinerja wyleciałaby w powietrze. Robotnicy, zatrudnieni w rozlewni, świadomi groźnego niebezpieczeństwa, szybko zajęli się akcją ratunkową i przy pomocy hydrantu, oraz aparatów do gaszenia groźny ten pożar zdołali ugasić przed przybyciem straży pożarnej.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Izydor Schor, doniósł policji, iż w czasie, gdy przechodził koło województwa, jakiś osobnik skradł mu portfel, zawierający 97 zł., metrykę oraz różne zapiski.

Jadwigę Wyż, i Julję Malarczuk, aresztowała policja za usiłowana kradzież torebki z gotówką, na szkodę Berty Silbersteinowej.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Daniel Schwarz, zam. przy ul. Żółkiewskiej 8, doniósł policji, że jakiś osobnik, dostał się do jego mieszkania, skąd skradł mu z kieszeni marynarki portfel, z gotówką 400 zł. oraz legitymację Banku przemysłowego.

Nieznani osobnicy dostali się do Centralnego pawilonu na Targach Wschodnich, skąd skradli na szkodę firmy Br. Mart i Ska w Antwerpji instrumenty chirurgiczne, łącznej wartości 700 zł.

Zofia Minkorowa, doniosła policji, iż jacyś osobnicy włamali się wczoraj w nocy do jej kiosku przy ul. Heninga, skąd skradli większą ilość czekolady, cukierków i owoców, łącznej wartości 145 zł.

Z mieszkania Katarzyny Bukowskiej, przy ul. Stryjskiej 13, skradziono 4 poduszki i 2 kołdry, wartości 400 złotych.

Katastrofa kolejowa w Krasnem.

14 osób rannych.

W nocy z soboty na niedzielę wydarzyła się na dworcu kolejowym w Krasnem katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar, pozatem poczyniła znaczne szkody, w materjale kolejowym.

Oto pociąg osobowy wyjeżdżający ze Lwowa w stronę Tarnopola po północy najechał na lokomotywę przetokową na stacji w Krasnem. Skutek był fatalny. Parowóz i trzy wagony osobowe wykoleiły się, a wskutek wstrząśnienia 14 osób odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Służba kolejowa w Krasnem pospieszyła natychmiast na ratunek, a lekarz kolejowy udzielił rannym pierwszej pomocy.

Ranni:

1) Józef Broż, kierownik pociągu (głęboka rana na czole).
2) Mikołaj Deptulch, bagażowy z ambulansu pocztowego, zam. we Lwowie, Gródecka l. 127.
3) Andrzej Rozdolski, Olesko.
4) Fedko Olejnik, Malczyce, pow. Gródek.
5) Stefan Michalewski, Lwów, Wiśniowieckich 10.
6) Tomasz Piotrowski, Starczany, pow. Święciany.
7) Jan Sikora, Straków ad Dubno.
8) Wilhelm Drożyński, Lwów, Rycerska l. 2.
9) Antoni Kozak, Lwów, Gródecka 124.
10) Henryk Myszko, (ciężko ranny), konduktor, Lwów, Na Błonie 14.
11) Andrzej Kozak, palacz kol., Lwów, Błonie Janowskie 1.
12) Tomasz Sowa, podurzędnik pocztowy, Lwów, Kleparowska 83.
13) Paweł Krawczyk, palaczz kol. (głęboka rana w głowę), Krasne.
14) Kpt. Otto Schick, 77 p. p., Lida.

Ze Lwowa przybył pociąg ratunkowy o godz. 6 rano i przewiózł rannych do szpitala powszechnego.

Na miejsce katastrofy przybyli ze Lwowa: dyr. ruchu r. Klus, naczelnik konserwacji r. Świrski, naczelnik parowozowni r. Nacher, st. referendarz Petak, st. asesor i kontrolor ruchu Baumöl, którzy prowadzili dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy i wyszukania winnych. Wstępne dochodzenia wykazują, że winę ponoszą blokowi Jakóbczyński i Wróblewski, oraz przetokowy Pastuszczak. Wszyscy trzej pozostają pod zarzutem zaniedbania swoich obowiązków służbowych.

Przed południem do Krasnego przybył specjalny pociąg z mechanikami. Wykolejone oba parowozy i jaszczyk osadzono na szyny, poczem przetransportowano do Lwowa. Do południa na miejscu katastrofy wygięte szyny przyprowadzono do porządku, oraz naprawiono wszelkie uszkodzenia tak, że przerwy w komunikacji i w ruchu pociągów nie było żadnej.

Z ruchu robotniczego.

STREJK GARBARZY. Dnia 16. b. m. wybuchł strejk w garbarni „Nowości“ z powodu niedotrzymania umowy zbiorowej, a głównie z powodu bezpodstawnego wydalenia poszczególnych robotników. Panowie właściciele, żądają 48- godzinnego tygodnia pracy, nie pomni ustaw społecznych, grożąc, że o ile robotnicy do dwóch dni nie wrócą do pracy, zostaną wydaleni.

Zgromadzenie robotników, w niedzielę, dnia 18. b. m. jednomyślnie wypowiedziało się za nieprzystępowaniem do pracy tak długo, jak długo nie zostanie uznany 46 godzinny tydzień pracy, domagając się, przyjęcia z powrotem wydalonych robotników, oraz dotrzymania umowy zbiorowej.

Wzywamy robotników, do omijania garbarni „Nowości“.

Z ruchu zawodowego.

ODDZIAŁ ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W BITKOWIE podaje do publicznej wiadomości, robotnikom zagłębia że rozpowszechniane wieści przez wrogą stronę klasie robotniczej jakoby związek górników czy metalowców zawarł odrębną i niekorzystną umowę nie odpowiadają prawdzie. Jest to kłamstwo ludzi, chcących obałamucić opinję, aby przytem ukryć swoje złe uczynki i nieuczciwe postępowanie.

—:::—

Rożne.

SZTUCZNE WYSPY.

Znany inżynier amerykański, Eward Armstrong, oświadczył przedstawicielom prasy nowojorskiej, że finansujące jego projekty konsorcjum powierza mu rozpoczęcie budowy wyspy, mającej służyć jako miejsce postoju dla samolotów, odbywających podróże transoceaniczne. Będzie to stalowa platforma o 365 metrach długości, 120 szerokości i 100 wysokości, przymocowana w ten sposób do dna morskiego, że najsilniejsze nawet burze nie zdołają jej ruszyć z miejsca.

Pierwsza z całej serji takich wysp znajdować się będzie w odległości 880 klm. od Nowego Yorku, następne lokowane będą w regularnych odstępach co 650 klm. czyniąc tę daleką drogę znacznie bezpieczniejszą.

W niedzielę dnia 25 go września 1927 odbędzie się o godz. 11 tej w południe w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 21

Walne Zgromadzenie Spółdzielni
„Domy ludowe“

spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji.
2) Program prac.
3) Zmiana statutu, a to § 3, § 5 i § 11.
4) Wybór Dyrekcji i Rady Nadzorczej,
5) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu i tego samego dnia o godzinie 12-tej w południe bez względu na ilość obecnych.

ZA ZARZĄD:
Michał Chrystowski **Jan Szczyrek.**

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Zawiadamiamy, że w myśl § 16 statutu przeprowadzone zostało w lokalu Banku w dniu 5 września 1927 r.

II-gie LOSOWANIE.

4½% i 4% obligacyj komunalnych III Emisji b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zasadzie reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 17 listopada 1926 r. L. DOP. 2385/VI.

Wylosowano następujące odcinki:

4½% obligacje komunalne:

Serja B. sztuk 55 a Kor. 100 — tj. Zł. 147·80.

Nr. Nr. 182, 279, 437. 552, 772, 807, 885, 975, 1122, 1136, 1198, 1468, 2076. 2330, 2391, 2429, 2507, 2590, 2783, 2804, 3064, 3168, 3314, 3479, 3489, 3490, 3877, 3936, 3959, 4245, 4349, 4403, 4 38, 4640, 4765, 4797, 4955, 5131, 5237, 5250, 5362, 5965, 5966, 5973, 6112, 6188, 6321, 6376, 6415, 6437, 6485, 6593, 6722, 6804, 6805.

Serja C. sztuk 20 a Kor. 5.000 — tj. 739·—.

Nr. Nr. 27, 122, 240, 629, 653, 682, 857, 888, 927, 934, 1212, 1297, 1455, 1643, 1745, 1802, 2026, 2137, 2382, 2426.

Serja D. sztuk 31 a Kor. 10 000 — tj. zł. 1.478.

Nr. Nr. 130, 316, 632, 777, 916, 959. 1390, 1450, 1510, 1547, 1642, 2012, 2183, 2421, 2476, 2724, 2760, 2843, 2853, 3202,. 3303, 3434, 3443, 3529, 3608, 3866, 3880, 4012, 4352, 4144, 4494.

4% obligacje komunalne.

Serja B. sztuk 27 a 1.000 Kor. tj. zł. 165·15.

Nr. Nr. 328, 458, 549, 624, 731, 790, 832, 840, 930, 996, 1091, 1186, 1220, 1318, 1372, 1422, 1579, 1727, 1896, 1940, 1976, 1978, 1998, 2166, 2151, 2327, 2564.

Serja C. sztuk 7 a 5000 Kor. tj. zł. 825·75.

Nr. Nr. 16, 282, 786, 945, 1213, 1374, 1464.

Serja D. sztuk 9 a 10.000 Kor. tj. zł. 1.651·50.

Nr. Nr. 159, 213, 340, 1088, 1176, 1560, 2061, 2303, 2088.

Wypłata należności za wylosowane obligacje komunalne w ich pełnej wartości nominalnej oraz za kupony płatne 1 października 1927 r., tak od wylosowanych jak i będących w obiegu obligacyj komunalnych, nastąpi od dnia 1 października 1927 r. począwszy, w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, za przedłożeniem odnośnych obligacyj względnie kuponów.

L. 16·651/27.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na roboty ziemne i murarskie, przy wykonaniu wewnętrznej drogi 400 metrów długiej i murów oporowych na realności przy ulicy Kurkowej L. 31 we Lwowie.

Plany, przedmiary i warunki są do przejrzenia w Dyrekcji Kasy Chorych (ul. Brajerowska L. 8) w godzinach 9—11 przedpołudniem.

Otwarcie ofert dnia 28-go września o godzinie 12-tej b. r.

ZARZĄD.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.